№ 92. Kraków 22 Kwietnia. — Poniedziałek. Rok 1850.

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20 kr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w biurze Expedycyi CZASU przy rogu Szczepańskiéj ulicy Nr. 369.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą *wprost* do biura Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: *Prenumeracyjne pieniądze*

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy następne po 3 grosze.

Listy
nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☞ Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

Kraków d. 21 kwietnia.

W numerze **76** *Czasu* podaliśmy treść świeżo ogłoszonego prawa tymczasowego o Izbach handlowych, a raczéj poprawnego i już teraz sankcyą cesarską opatrzonego prawa z dnia **30** października **1848**. Mimo nieprzychylnéj opinii Izby handlowéj wiedeńskiéj, która za utrzymaniem pierwszego prawa obstawała, nie wahamy się nazwać prawa tego *poprawném*, gdyż zmiany i modyfikacye aczkolwiek nieznaczne, w pierwotnym planie zaprowadzone, ulepszają i praktyczniejszém je czynią. Zasady jako podstawy tych instytucyj na przyszłość istnieć mające, są liberalne, a zakres działania dość obszerny, aby każdy urzędujący bez wynagrodzenia zapłatę swego poświęcenia mógł znaleść w przekonaniu, że ofiarą własnego czasu i pracy rzetelną usługę krajowi wyświadcza. Nieznamy dokładnie obecnego urządzenia Izb handlowych w Prusiech, ale porównywając obecne prawo z obowięzującemi w tym względzie ustawami we Francyi, Saksonii i Włoszech, przyznajemy mu z chęcią nad tamtemi pierwszeństwo.

Z niecierpliwością oczekiwaliśmy u nas téj instytucyi; po kilkakroć domagaliśmy się jéj zaprowadzenia, aby wyświecić liczne nadużycia z ujmą moralności i istniejących praw codziennie się w stósunkach handlowych powtarzające; — życzenia nasze zostały w tym względzie spełnione: minister poleca wyraźnie, aby Izba w najkrótszym czasie była zaprowadzoną. Obiecujemy sobie wiele po téj instytucyi, zatém dla wiadomości czytelników z przedmiotem mniéj obeznanych, niech nam wolno będzie kilka słów o jéj przeznaczeniu powiedzieć.

Nasza prowincya mieć będzie cztéry Izby handlowe we Lwowie, Brodach, Czerniowcach i Krakowie. Do Krakowskiéj przyłączono obwód Wadowicki, Bocheński, Tarnowski, Sandecki, Jasielski i Rzeszowski. W skład jéj wejdzie **15** członków wybieranych na trzy lata głosowaniem jawném i bezpośredniém; w rok, dnia **31** grudnia trzecia część członków występuje, może być jednak na nowo obrana. Jako główny cel tych Izb, rozporządzenie ministeryalne naznacza udzielanie pomocy i rad w rzeczach dotyczących handlu i przemysłu. Delegowani z pojedynczych Izb powoływani będą do Wiednia dla wspólnéj narady — wszelkie zaś zbiorowe obrady kilku Izb, jak niemniéj wszelkie ich uchwały i postanowienia potrzebują zezwolenia ministra handlu; Izba nieposiadająca zaufania ministra albo prowincyi przez nią reprezentowanéj, może być rozwiązana. Izby handlowe korespondują wprost z ministrem, co jest bardzo ważne i wolne są od opłaty stęplowéj i pocztowéj; są jednak obowiązane na żądanie władz miejscowych udzielać potrzebnych wyjaśnień.

Obowiązkiem Izby handlowéj będzie: przesyłanie ministeryum dat statystycznych dotyczących handlu i przemysłu, przedstawianie projektów ku ulepszeniu stósunków przemysłowych, wyświecanie potrzeb lokalnych, mianowanie machlarzy wekslowych, handlowych i zbożowych, nakoniec rozstrzyganie sporów handlowych w pierwszéj instancyi. Obrady wszelkie mają być natychmiast ogłaszane, nawet komunikacye, polecenia i zapytania władz, chyba gdyby władze wyraźnie zatajenia ich domagały się. Dla przyśpieszenia czynności minister nakazuje przed sesyą przesłać każdemu z członków program przedmiotów, pod dyskusyą przychodzących; wolno każdemu z członków robić wnioski, ale tylko przez prezesa; członkowie niezwyczajni mogą być w urzędowaniu swojém zawieszeni; prezes ma także czuwać, aby obrady nie przechodziły na inne pole, według brzmienia statutu do zakresu Izby nienależące. Jak widzimy obowiązki prezesa są nader trudne, tém więcéj, że według ustawy, *służy mu prawo zawieszenia uchwał, któreby uznawał za niestósowne i przesłania ich ministrowi pod ostateczną decyzyę*. Wyraźnie zaś prawo zastrzega, że tylko Izba może sobie wybierać prezesa.

Nie zgadzamy się na wyłączenie tak zwanéj intelligencyi od udziału w Izbach handlowych i na ograniczenie w wyborze członków, jedynie do stanu handlowego i przemysłowego należących. Minister usprawiedliwia je w przedstawieniu uwagą, że intelligencya znajdzie obszerne pole do działania i zabrania głosu na sejmach ogólnych i prowincyonalnych. Wszakżeż dobra rada, z któréjkolwiek bądź przyjdzie strony, będzie zawsze pożądana, a ludzie z stanu handlowego w własnym interesie postarają się, aby członkowie Izby przez nich wybrani obznajomieni byli z ich potrzebami. We wszystkich krajach prawodawcy mieli to na względzie i dla tego zastrzeżenie to po raz pierwszy dopiero w obecném prawie spotykamy. Żałować również wypada, że minister nie ogłosił od razu prawa wyborczego i ułożenie takowego na ten rok stósownie do miejscowości polecił władzom lokalnym. Widzimy także brak artykułu, któryby oznaczał termin, w jakim po rozwiązaniu nowa Izba koniecznie ma się zgromadzić. Skoro minister przewidział wypadek konieczności rozwiązania, trzeba było zarazem dodać ten paragraf, bez którego całe prawo może egzystencyą Izb handlowych uczynić niepewną, a mniéj pilnym członkom podać wymówkę opieszałości.

Kraków 22 kwietnia. Z pewnego źródła dowiadujemy się, że sprawę sprzedaży kolei żelaznéj Krakowsko-gór. szl., na podstawie warunków już znanych, za zupełnie skończoną uważać należy. Kapitał będzie się amortyzować przez lat **60**, tak, iż w pierwszych **40** latach akcye przynosić będą 4%, w następnych zaś **20** po $3\frac{1}{2}$%. Urzędowego ogłoszenia lada dzień spodziewać się można.

Wystawa bydła i narzędzi rolniczych we Lwowie.
C. K. Towarzystwo gospodarskie galicyjskie uchwaliło na posiedzeniu swém dnia **29** stycznia **1847** r., ażeby w celu przyczynienia się do wzrostu chowu bydła krajowego zaprowadzoną była we Lwowie, w czasie każdego letniego zgromadzenia, wystawa bydła pałączona z nagrodami za najpiękniejsze sztuki. W skutku czego komitet rzeczonego Towarzystwa przedłożył c. k. rządowi stósowny projekt do statutów wystawy i otrzymał d. **23** czerwca **1848** r. do liczby **40,744** najwyższe zezwolenie; o czém w Rozprawach Towarzystwa (Tom V. str. **188—194**) i w innych dziennikach krajowych publiczności gospodarczéj zawiadomić nieomieszkał, z tą zapowiedzią, że pierwsza wystawa miała się odbyć w lipcu **1849** r. Gdy wszakże okoliczności ówczesne zamiaru tego wykonać niepozwoliły; przeto Towarzystwo gospodarskie na tegoroczném posiedzeniu zimowém postanowiło, aby zapowiedziana wystawa bydła na zasadzie powyższych statutów we Lwowie b. r. odbyła się w czasie letniego zgromadzenia ogólnego.

W dopełnieniu téj uchwały komitet pospiesza niniejszém zawiadomić szanownych gospodarzy, iż pierwsza wystawa bydła, oraz wszelkich narzędzi rolniczych odbędzie się b. r. we Lwowie, w końcu miesiąca czerwca lub pierwszych dni lipca.

Tutti frutti z Wiednia i jego okolic.

(Ciąg dalszy).

Kiedy już atoli o dziennikarstwie rozpisałem się, muszę Ci także p. Redaktorze napomknąć nieco i o polskich dziennikach, które, jak to już wyżéj powiedziałem, w jednéj tylko kawiarni Eichhorna znaleźć i czytać można. Przejrzenie też tych polskich dzienników, kosztuje mnie dziennie 12 kr. srebrem; bo wszedłszy do kawiarni i chcąc czytać dzienniki, trzeba sobie koniecznie kazać dać albo kawę, albo czokoladę; i ja też zatém — czytający codzień *Czas* i *Gazetę Polską* (bo Gazety Lwowskiéj, przyznaję, że dotąd niemiałem odwagi wziąść w rękę) — pić muszę codzień *in gratiam* tych dwóch pism czokoladę i płacę za to dzienny podatek 12 kr. m. k.

Nieuwierzysz p. Redaktorze, jak miłym jest dla Polaka, spotkać się wśród obcych z pismem, redagowanym w miejscu gdzie się urodził, i w rodowitym do tego języku. Z takiém też a nie inném uczuciem chwytam zawsze za *Czas*, mimo że wiem z góry, iż się z niego niewiele nowego, choćby pod względem tylko miejscowym dowiem. W ostatnich atoli czasach znalazłem w nim artykuł dość ważny, (któremu podobnych daj Boże jak najwięcéj) traktujący zamiast spraw rzymskich, niemieckich, greckich lub tureckich, sprawę przecie miejscową, majątku miejskiego gminy Krakowa dotyczącą. Nie myśl p. Redaktorze, ażeby celem obecnéj mojéj wzmianki o artykule wspomnionym, miał być jego rozbiór, lub jakiekolwiek sprostowanie. Bynajmniéj. Lubo mi się zdaje, że referent artykułu o którym mowa, niepowołał ani połowy argumentów, przemawiających za własnością funduszów, które skarb miastu kwestyonować się zdaje, nieprzeczę jednak, że i te co powołał są, a przynajmniéj powinnyby być dostateczne do przekonania władzy (jeżeli przekonaną być pragnie), że miasto Kraków, jako gmina, niemoże być wyzutym z prawa przysługującego wszystkim bez wyjątku gminom miejskim w całym państwie i przysługującego im wówczas jeszcze, kiedy o urządzeniu gminnym mowy niebyło i miasta były tylko korporacyami municypalnemi. Chce tu mówić o prawie propinacyi. Otóż to co referent pod tym względem napisał, powinno przekonać władzę, że mieszkańcy miasta Krakowa, niemogą jednego i tego samego wyrobu, tojest: piwa, wódki, miodu itp. opłacać skarbowi po trzykroć, tj. raz pod postacią akcyzy od wyrobu, drugi raz pod postacią konsensowego od handlu (wyszynku), trzeci raz wreszcie pod postacią konsumpcyjnego od spożycia; tudzież, że jeżeli skarb pobiera już opłatę od wyrobu i handlu, wszystkie inne opłaty, mianowicie od spożycia, jak są wypływem praw lokalnych korporacyjnych, gminnych, tak na korzyść jedynie funduszów korporacyi lub gminy składane i pobierane być winny; inaczéj, gdyby wszystkie opłaty z tego tytułu miały być własnością skarbu, pobór ich rozstrzelony na trzy oddzielne drogi, poddany trzem oddzielnym kontrolom, i przez trzy oddzielne władze administrowany, byłby niepotrzebną tylko szykaną kontrybuentów, i rujną dochodów na które się składają

Z tego co wyżéj napisałem, przekonywasz się zapewne p. Redaktorze, że niedarmo płacę codziennie 12 kr. srebrem, kiedy z taką uwagą czytam wasze dzienniki. Przyznaję atoli, że nie ze wszystkich w podobny sposób korzystać można. Osobliwie co do Gazety Polskiéj Poznańskiéj; czytanie jéj niczego nienauczy i żadnéj, przynajmniéj dla mnie niezapowiada korzyści. Pod względem stosunków miejscowych (poznańskich) Gazeta Polska znajduje się właśnie w dosyć zaciętéj, lubo z jéj strony z wielką przyzwoitością prowadzonéj polemice, z organem ultra-demokratycznym, jakim jest w Poznańskim *Dziennik Polski* pod redakcyą p. Libelta. Lubo wszystko co Gazeta pisze, znamionuje dość trzeźwy pogląd na położenie obecne nasze, widać atoli, że *Gazeta Polska* niema jeszcze odwagi nazwania rzeczy i osób po ich właściwym imieniu, tojest tak, jak o nich sama myśli i sądzi. Że w Poznańskiém panować jeszcze musi terroryzm moralny, obkładający nagą a zatém cierpką prawdę, taką samą prohibicyą, jakiéj i u nas w r. 1848 ulegała, dowodzi tego najlepiéj dyalektyka, na drodze któréj *Gazeta Polska* sili się wyłożyć swoim czytelnikom w 10ciu wierszach to samo, coby im w 10ciu słowach daleko zrozumialéj powiedzieć mogła, gdyby do tego chciała użyć słów wyraźnych i właściwych. Powodem tego jej, mgłą jakąś jeszcze że tak powiem okrytego języka, jest oprócz teraźniejszego stanu rzeczy w Poznaniu, i przeszłość jeszcze cała tego dziennika! Wzmianką o téj przeszłości niemam ja bynajmniéj zamiaru potępiać Redakcyi; bo owszem, należy jej się cześć i niemała, że się dość wcześnie spostrzegła, i zdanie, o którego niepraktyczności przekonała się, na lepsze praktyczniejsze zmieniła! *Sapienti est mutare consilium in melius*, ale wzmianką o

Ostateczny dzień i miejsce wystawy ogłoszone będą na 14 dni naprzód przez dzienniki krajowe.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gospod. galic.

We Lwowie d. 25 kwietnia 1850 r.

L. Sapieha Prezes Tow. gosp.

Laskowski członek komitetu.

Przegląd polityczny.

Dzienniki austryackie nic niezawierają ważnego, prócz urzędowéj wiadomości o przywróceniu stosunków dyplomatycznych z Turcyą. Depesza telegraficzna od granicy Bośnii d. 14 b. m. donosi, że powstanie coraz więcéj się szerzy. Wszyscy urzędnicy tureccy wypędzeni z Krainy, Wezyr bośnijski oddalony, a na jego miejsce mianowany basza Herzogowiny.

Zaprzysiężenie konstytucyi wywołało w Prusiech dość żywą opozycyą w duchowieństwie katolickiém, które pod tym tylko warunkiem chce złożyć przysięgę, jeżeli mu wolno będzie dołożyć zastrzeżenie: *salvis juribus ecclesiae.* Minister Ladenberg rozesłał początkowo okólnik, w którym grozi suspendowaniem wszystkich urzędników, gdyby ci na złożenie przysięgi z tém zastrzeżeniem dozwolili. Wszakżeż, gdy biskupi zakazali z swojéj strony wszystkim proboszczom i dziekanom składać przysięgę bez zastrzeżenia, ministeryum wydało powtórny okólnik, zezwalający na dodanie zastrzeżenia pod warunkiem, jeżeli przysięgający w sumieniu swojém nie widzi żadnéj kolizyi obowiązków urzędnika i pastérza, i nakazuje ostrzedz, że zastrzeżenie dodane nigdy nie będzie uniewinniało żadnego uchybienia konstytucyi. Wątpimy, aby okólnik ten mógł zaspokoić biskupów katolickich.

Arcybiskup Przyłuski, podobnie jak i inni biskupi, zakazał wszystkim proboszczom składania przysięgi bez wzmiankowanego zastrzeżenia, i ma zamiar zwołać synod prowincyonalny.

W Erfurcie Izba ludowa ukończyła obrady nad projektowanemi przez komissyą odmianami konstytucyi; a w końcu dodała paragraf, według którego, jeżeli odmiany te nie zyskają sankcyi Rządów, konstytucya z dnia 26 ma obowiązywać niezmiennie. Izba państw w znacznéj części ukończyła już obrady nad temi odmianami w tym samym duchu co Izba ludowa.

Dzienniki południowe niemieckie donoszą, że przy nowéj prorogowanéj komisyi Rzeszy, Bawarya bezpośrednio ma być reprezentowana. W Szleswiku rejencya wezwała do armii szleswickiéj wielu oficerów bawarskich i hanowerskich w miejsce pruskich, których rząd odwołał. Jenerał Willisen czynnie zajmuje się reorganizacyą armii.

Na ostatniém posiedzeniu (z d. 17 b. m.) Izby francuskiéj jenerał d'Hautpoul doniósł, że d. 11 b. m. pod batalionem 11go liniowego maszerującym z Nantes do Angers, zerwał się most łańcuchowy i 4 kompanie wpadły do wody; 300 ludzi padło ofiarą tego okropnego wypadku. Prezydent wyjechał zaraz do Angers.

Wszystkie dzienniki umiarkowane przyjęły kandydaturę p. Leclerc, chociaż nie bez pewnego żalu ze strony zwolenników związku wyborczego.

W dziennikach włoskich znajdujemy potwierdzenie depeszy telegraficznéj o przyjeździe papieża do Rzymu d. 12go o godzinie 4téj po południu.

Wiedeń 20go kwietnia. Wczorajsza Gazeta wiedeńska zapowiada, w części nieurzędowéj, że z dniem 1go lipca b. r. jednocześnie z działalnością nowych władz sądowych, wejdzie również w wykonanie nowa procedura karna — i każe się spodziewać, że w końcu września, pierwsze porządne sądy przysięgłych posiedzenia swoje odbywać zaczną. Sądy wyższe krajowe obejmują z dniem 1 maja nietylko wszystkie czynności dotychczasowych sądów apelacyjnych, ale i funkcye komissyj organizacyjnych sądownictwa.— W przeciągu czasu od 1 maja do 1 lipca urządzone będą Trybunały krajowe (Landesgerichte). Wszyscy urzędnicy prokuratoryi obowiązani są do 1 czerwca objąć urzędowanie, iżby w tym miesiącu mogli wspierać sądy w czynnościach oddawczych i przygotować do rozpoczynającéj się z d. 1 lipca działalności.— Normy jurysdykcyjne dla wszystkich spraw cywilnych, porządek notaryalny, prawo dyscyplinarne dla sędziów, przepisy względem podziału, funkcyj i karności prokuratoryi państwa, daléj instrukcye względem wewnętrznego załatwienia interesów (mianowicie w sprawach spadkowych i sierót), prawo o organizacyi sądu najwyższego i kassacyjnego, taryfa kosztów karnych, nakoniec formularze wszystkich ważniejszych aktów wedle nowéj procedury karnéj, o tyle są już przygotowane, iż ogłoszenie ich z pewnością w miesiącu maju nastąpić będzie mogło. Publikacya porządku notaryalnego tak jest bliską, iż już w połowie maja wydane będzie we wszystkich krajach koronnych wezwanie, aby się o posady notaryalne zgłaszano. W ten sposób otworzy się zarazem nowy zawód dla tych urzędników patrymonialnych, którzy przy obsadzeniu posad sądowych niemogli znaleść umieszczenia. Oprócz tych operatów, wypracowano również projekt nowego porządku ksiąg hypotecznych austryackich, prawo karne przygotowane jest do wprowadzenia go w Węgrzech, Chorwacyi, Serbii i Siedmiogrodzie; nowa organizacya sądownictwa wchodzi w tychże krajach w wykonanie i będzie również zaprowadzona w lombardzko-weneckiém królestwie i Galicyi.

— Gazeta Zagrzebska podaje dalsze wiadomości o powstaniu w tureckiéj Krainie. W Bośnii z téj strony rzeki Uny upowszechniona jest pogłoska, że Wezyr Tahir basza odwołany został przez Sułtana, a w jego miejsce Osman basza namiestnikiem zamianowany. Mówią daléj, że Hassanbeg Bezirewicz, który przy odjeździe Bichackiego baszy Biscewicza do Trawnika, pozostał w charakterze tymczasowego komendanta Bihacza, za oddanie téj twierdzy powstańcom, na rozkaz Wezyra ścięty został w Trawniku. Powstańcy 9go b. m. zajęli Novi i Pridor, poczém zebrani w wielkiéj liczbie żołnierze powstania, rozpuszczeni zostali do domu, z poleceniem, aby za piérwszym sygnałem zebrali się znowu w oznaczonych miejscach. W zajętych twierdzach pozostawiono jedynie szczupłe załogi po 100 do 300 ludzi; odchodzącym zaś do domu zapowiedziano, aby grunta swoje uprawiali w oczekiwaniu lepszéj przyszłości. Wódz powstańców Ale-Kedicz wyprawił deputacyą do Stambułu, z prośbą do Sułtana, aby się do wszystkich przedłożonych mu żądań przychylił, gdy w ten jedynie sposób pokój może być w Bośnii przywróconym.

(*Wiadomości bieżące*). Dzisiejsza Gazeta wiedeńska zawiera urzędową wiadomość o przywróceniu stosunków dyplomatycznych z Portą, tudzież sprawozdanie o przeprowadzonych w tym celu układach.

— Dyrekcya banku wydała dzisiaj obwieszczenie, że termin wymiany dawniejszych 1- i 2ryńskowych banknotów na nowo przedłużonym zostaje na 6 miesięcy; do końca października będą je wymieniały wszystkie kasy filialne banku w krajach koronnych, a do końca stycznia 1851 wszystkie kasy bankowe w Wiedniu. Po upływie tego terminu trzeba będzie się zgłaszać o wymianę bezpośrednio do dyrekcyi banku w Wiedniu.

— Podróżni z Węgier przybyli zapewniają, że od kilku dni województwo serbskie jest całkiem zamknięte, tak dla przyjeżdzających, jak i dla wyjeżdzających, a nawet wewnątrz wszelka komunikacya jest wzbroniona. Najrozmaitsze pogłoski krążą w tym względzie w publiczności; mówią między innemi, że wykryto ślady ukrycia węgierskiéj korony.

— Prymas węgierski zamierza zwołać synod kościelny; niebyło takowego od lat 30.

— Feldm. Hess wróciwszy wczoraj z podróży inspekcyjnéj od pruskiéj granicy, miał zaraz posłuchanie u J. C. Mości.

— 17 b. m. Wacław Hanka otworzył kurs literatury rosyjskiéj w uniwersytecie pragskim, w obec nadzwyczajnéj licznéj publiczności.

— J. C. Mość nadał baronowéj Brandhof, żonie arcyksięcia Jana tytuł hr. Meranu.

— W Weronie, w obecności hr. Radeckiego odbywano próby z ruchomą bateryą moździerzy (dotąd nieużywaną w żadnéj artyleryi). Wybudowano w tym celu właściwe wozy moździerzowe do przewozu tychże, urządzone nakształt lawet przy działach. Wszyscy obecni zdziwionemi byli szybkością ruchów; wozy te 4ro-konne nawet kłusem postępują; a po zajechaniu na pozycye w trzy minuty ledwo, już rzucano bomby; tak więc w trzy minuty zrobiono to, do czego dawniéj potrzeba było nieraz pół dnia; tyleż czasu potrzeba było do włożenia moździerza na wóz i odjazdu. Mają teraz urządzić bateryę z 4ch daleko bijących 30-funtowych moździerzy i ta dołączoną zostanie do armii włoskiéj, by z łatwością zarzucać bombami oszańcowane obozy, miasta powstałe itd.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa 19 kwiet. Dia 17 b. m. we wsi Popień zszedł z tego świata w 81 roku życia Jan hrabia Krukowiecki jenerał b. wojsk polskich.

NIEMCY.

Czytamy w *Gazecie Augsburskiéj* następny artykuł: „Ktoby od początku tego roku z daleka przypatrywał się przemianom stosunków politycznych a spojrzał teraz z uwagą na ruchy dzisiejsze, temuby się zdawało, że świat w inną przeniesiony kolej. Ale ten tylko może tak mniemać, kto wierzch rzeczy za samą rzecz, kto chwilowe meteory za stanowcze bierze wypadki, nie zaś ten, komu widny jest grunt europejskiéj a zatem niemieckiéj polityki zpoza chmur, które ją osłoniły w r. 1848 i 49 i niedoświadczonym w nowém zupełnie świetle ukazały. Znający rzecz gruntownie wiedzieli, że stara spójnia rządów (w zasadach) przeważy, że jedność celów u rządu stanie się nieprzepartą zaporą dla tych, którzy rozmaitością zabiegów i celów coś nowego stworzyć chcieli. Przyzwyczajenie przeważa naukę a nawet odwagę reformatorów. To już staje się widocznem, jeźli same Niemcy weźmiemy pod uwagę, a jeszcze widoczniejszém jeźli spojrzemy na to pobratanie i solidarny związek między wielkiemi mocarstwami Europy. Wprawdzie Francya rewolucyą swoją wystąpiła na chwilę z owego węzła, ale już wtedy kto czytał listy Raumera wie, jak obchodzili się z nim Cavaignac i Bastide, jak przyjaźnie wspierały ich w tém Prusy. Francya więc była przeciw parlamentowi, przynajmniéj z jedném wielkiém mocarstwem niemieckiém. Drugie kłopotało niemało konserwatystów, ale szczęście Austryi przeważyło w Czechach, podniosło ją jeszcze wyżéj we Włoszech i poskromiło Węgry, wprawdzie nie bez pomocy Rosyi, któraby we własnym interesie ostatniego człowieka i ostatnią kopiejkę poświęciła na zgubę rewolucyi w Europie: Rosya jest wcieleniem walki idei absolutyzmu przeciw konstytucyonalizmowi i rewolucyi. Ta walka jest główną myślą naszych czasów, z niéj trzeba są-

---

téj przeszłości chcę wytłumaczyć wahanie się, które w wykładzie zdań nowych w *Gazecie Polskiéj* spostrzegam, i które nie czemu innemu, tylko tej właśnie przeszłości przypisaném być musi. I w saméj rzeczy, między *Gazetą Polską* z r. 1848 forytującą Mierosławskiego, dyktatorów poznańskich i zbrojną organizacyą Księstwa, a *Gazetą Polską* z r. 1850 napominającą obywateli, że czas złudzeń przeminął, a kraj niepowinien więcéj ufać rewolucyjnym poduszczeniom obcych, jakaż to wielka!... jakaż niesłychana różnica!... Przeszłość też taka wiąże do dziś dnia pióro Redakcyi, i widać to oczywiście z każdego jéj artykułu przeciw *Dziennikowi Polskiemu* wymierzonego, przeciw dziennikowi, który w gruncie pisze dziś i forytuje to samo, co *Gazeta Polska* w r. 1848 pisała i forytowała!

Nie taką jest atoli mowa *Gazety Polskiéj* we wszystkiém co dotyczy stosunków innych polskich prowincyj, mianowicie też Krakowa i Galicyi. *Gazeta Polska* ma w Krakowie i we Lwowie stałych i bardzo czynnych korespondentów. Niema prawie numeru w którymbyś nieznalazł listu z Krakowa lub Lwowa od 3ch do 6ciu kolumn! W listach tych mowa jest o wszystkim, i niema przedmiotu, czyto w dziedzinie polityki, czy wiedzy, czy towarzyskiego życia, czyteż gospodarstwa krajowego, któryby uszedł uwagi wspomnionych korespondentów, i niebył przez nich rozbierany i sądzony dosyć sumarycznie. Osobliwie też Krakowski korespondent *Gazety Polskiéj*, odznacza się wszystko-wiedzą i poglądem na rzeczy arcy-radykalnym. Wątku do listów jego dostarcza mu, to Uniwersytet Krakowski, to twój *Czas* p. Redaktorze, to Rada miejska, to Rada administracyjna, to Żydzi, system finansowy kraju, to wreszcie mnóstwo innych, wszystko jak przyznać trzeba, bardzo interesujących przedmiotów! Z listów też tych dowiaduję się niejednéj historyi o waszym Krakowie, o którêjbym się pewnie w Krakowie niebył nigdy dowiedział, i w nich naczytam się sądu o niejednéj rzeczy, który jak sam przyznaję jest nietylko nowy, lecz nieraz wcale ciekawy!

I tak z *Gazety Polskiéj* Poznańskiéj dowiedziałem się o zbrodni, jaką Uniwersytet Krakowski miał popełnić, że obsadzając mnóstwo katedr i innych uniwersyteckich posad, pominął zupełnie „byłego ministra oświecenia w Koronie i Litwie za czasów dyktatury Tyssowskiego; wedle relacyi Krakowskiego korespondenta „Gazety Polskiéj“ minister ten, mimo starań, niemógł nawet uzyskać posady adjunkta! Przyznasz p. Redaktorze, że wiadomość ta, upowszechniona w świecie, niebardzo pochlebne o Uniwersytecie, który byłego ministra oświecenia niechce zrobić nawet adjunktem, da ludziom wyobrażenie! Życzyćby należało, aby Uniwersytet Krakowski, prenumerował przecie Gazetę Polską Poznańską, dowiedziałby się z niéj bowiem niejednéj o sobie prawdy, któréj mu pewnie na miejscu nikt w oczy niepowie!

I młodzież także Uniwersytetu Krakowskiego, jest przedmiotem bardzo obszernego listu korespondenta Krakowskiego, listu, w którym znajdujemy rys historyczny jéj zachowania się w ostatnich zwłaszcza czasach. „Przed r. 1846“ pisze korespondent: „młodzież ucząca się w Uniwersytecie Krakowskim, była „dziarską“ (sic). Rok 1846 powołał ją do „czynu“ (sic), młodzież ta atoli „dziarska“ wyginęła na barykadach Krakowa, w kampaniach węgierskich i w więzieniach! Dzisiejsza młodzież uniwersytecka, ani się równać z nią może. Jestto zdaniem korespondenta ciasto, z którego nic „dziarskiego“ więcéj niezlepisz. Nad „osowieniem“ też tego ciasta, pracować mają usilnie nowi profesorowie uniwersytetu, którzy wykładają swoje nauki przy „lampach astralnych“ w salach szkolnych zmienionych w „salony“. Zasady, jakie z tych katedr mają być wykładane, przejmują korespondenta Gazety Polskiéj słuszną zgrozą. Niedawno jeden z takich profesorów miał z katedry dowodzić, „że wszelka rewolucya ubliża zasadom religii i wiary“ — drugi znów starał się przekonać młodzież: „żeśmy się powinni zrzec wszelkiéj myśli podnoszenia nowego powstania“. Jakie owoce wydawać musi tak „zgubne ziarno“ pyta korespondent, „rzucone na tak uprawną rolę? łacno domyślić się można“.

Wiem dobrze szanowny Redaktorze, że lubo jesteś w Krakowie, i w dosyć bliskiéj z Uniwersytetem styczności, pierwszy raz zapewne słyszysz i dowiadujesz się, że prelekcye téj treści miały kiedy miejsce w naszym Uniwersytecie. Żeby nie korespondent Gazety Polskiéj z Krakowa, świat aniby się nawet niedomyślał, jak „zgubne ziarno“ zasiewa codzień pomiędzy młodzieżą polską, ta tak wysoko wysławiona szkoła!

(Dalszy ciąg nastąpi.)

dzić i wnioskować o wszystkiém a nie dać się uwieść temu współzawodnictwu hegemonów niemieckich.

Anglią o tyle trzeba tu mieć na baczeniu, o ile jéj wszelkie rozerwanie niemieckich mocarstw jest pożądaném, bo jéj podaje sposobność rozszerzania swego handlu. Jeżeli te uwagi i ich konsekwencye są sprawiedliwe niepodobna się już łudzić względem jedynie na dziś możliwéj wojny. Wojna mogłaby być prowadzoną tylko z rewolucyą, gdyby ją jakiś rząd reprezentował i wspierał, co obecnie mogłoby mieć miejsce jedynie we Francyi. Wojna w Niemczech jest wielkiém nieprawdopodobieństwem, nie ma bowiem do niéj powodu, trzebaby gdzieś walki zasady liberalnéj przeciw konserwatyzmowi. Lecz Prusy nie są mniéj konserwatyczne jak Austrya. Miałażby hegemonia w Niemczech być powodem wojny? można było tak mniemać pierwéj, ale dziś po oświadczeniu komisarzy erfurckich, w chwili negocyacyi gabinetu berlińskiego z wiedeńskim, może w wilią kongresu książąt w Dreznie i t. p. pomnąc jeszcze na dawniejsze analogie, nie trzeba się lękać surowego tonu not austryackich. To na wewnątrz Niemiec; a jeźli wyjrzemy na zewnątrz znajdziemy tylko potwierdzenie naszych wniosków.

Czyliż Rosyi może co zależeć na rozdmuchaniu wojny jednéj połowy Niemiec przeciw drugiéj, kiedy to mogłoby tylko odżywić dawny nieporządek, który skłonił cara do wysłania swoich krociów na Węgry. Rosya chce spokoju w Europie, aby porządek monarchiczny utrzymał się i ostatnią furtkę zamknął rewolucyi. Rosya potrzebuje tego pokoju aby z wolna, ale pewno na drodze do Konstantynopola posuwać się i nie obejdzie się bez tego, aby kiedyś nie przyszło do wojny między dwoma mocarstwami świata, wojny która już od dawna w Azyi się gotuje. Rosya zatem z pewnością nie chce wojny domowéj w Niemczech, a gdyby Anglia jéj pragnęła, po złożonych próbach politycznéj moralności w owym wypadku pod Nawarynem, pod Kopenhagą, i po ostatnim zamachu na flotę i handel Grecki to trzeba być szalonym, aby nie przypuścić, że mocarstwa znając te jéj powody, tém ściśléj z sobą się nie połączyły dla zapobieżenia nieszczęściom ojczyzny. Państwa niemieckie wiedzą o tém, że jeźli Anglia nie jest niechętną ich wojnie między sobą to musi mieć do tego własne pobudki. A Francya? tam już od dawna przestano mówić o Reńskiéj granicy. Obrońcy czerwonéj Rzpoltéj, najniebezpieczniejszy żywioł nowéj Francyi wolnéj strasznéj walce, uległ wojskowemu gieniuszowi Cavaignaca, albo przestał być szkodliwym na wygnaniu. Obecny rząd we Francyi, dąży do spokoju monarchicznego konserwatyzmu, a tę dążność jego popierają wszyscy posiadacze we Francyi, wspiera wpływ europejskich mocarstw lądowych a mianowicie Rosyi.

Wśród takich okoliczności, niepodobna myśleć o wojnie zaczepnéj, a nawet wrazie wojny domowéj w Niemczech, mogłaby się wmięszać na zasadzie rewolucyjnéj, ale w tedy całą Europę miałaby przeciw sobie.

Po tyle kroć już widzieliśmy, że przygotowania do wojny nie są bynajmniéj jéj zapowiedzią. Austrya gorliwie zajmuje się materyalném i moralném wykształceniem w swych krajach, wszystkie zdolności zwołano do Wiednia — aby więc praca ta wydała owoc, potrzeba ciszy i spokoju.

Przywrócenie porządku i dobrego bytu w Węgrzech i Siedmiogrodzie, jest ogromném zadaniem; wśród wojny budżet nie przyszedłby nigdy do równowagi. Wszakże wojownicy Austryi z wodzami swemi zyskali dosyć wawrzynów; wszakże każdy poważa wojsko pruskie tak wybornie urządzone, w tak wielkie wspomnienia bogate. Jako podpory porządku, wojska te będą błogosławieństwem krajów i rękojmią każdego postępu, bo czas ten przeznaczony na postęp; a na to znowu potrzeba spoczynku i pokoju.“

Berlin 18 kwiet. Sprawa szlezwicka na nowo zwraca uwagę publiczności. Rejencya tego kraju występuje coraz to niezawiśléj: jakoż rząd pruski odebrał pismo, w którém ona domaga się, aby Prusy usunęły się od wszelkich negocyacyj z Danią, gdyż księstwa bezpośrednio chcą znosić się z koroną. Jestto wypadek nader pożądany dla rządu pruskiego, który z téj sprawy oddawna chciał się wycofać, tylko niewiedział sposobu. Mimo to dzienniki pruskie to samodzielne postępowanie rejencyi przypisują jak zwykle podszeptom Austryi. Jenerał Bonin z wieloma oficerami wrócił już do Berlina. Rząd pruski wstrzymał się od wszelkich dalszych kroków przeciw jenerałowi Willisen, ale ma zamiar odjąć mu pensyą emerytalną, opierając się na prawie, że wojskowi pruscy tylko za pozwoleniem króla służbę u obcych przyjmować mogą.

— Nic jeszcze pewnego względem negocyacyi dotyczącéj przedłużenia mandatu tymczasowéj komisyi Rzeszy, który jak wiadomo kończy się z d. 1 maja. Dzienniki berlińskie zapewniają, że rząd pruski nierozpocznie żadnych negocyacyj z Austryą względem związku obszerniejszego, dopóki gabinet wiedeński nieuzna unii.

— W Erfurcie ciągle ten sam stan rzeczy, Izba państw tą samą idzie drogą, którą wytknęła Izba ludowa. Na posiedzeniu z dnia 11 odrzucono wniosek Brüggemana, który domagał się poprzedniéj rewizyi.

Dzisiaj redaktor Urwähler Zeitung miał proces w sądzie przysięgłych z powodu, że umieścił artykuł ubliżający obecnemu gabinetowi. Posiedzenie trwało przez cały dzień, dopiero wieczorem przysięgli wyrzekli *niewinny*, co też przez sąd potwierdzoném zostało.

— Stowarzyszenia demokratyczne organizują się na nowo, ale policya tyle położyła trudności, że ciężko dopełnić wszystkich warunków. Zażądała naprzód spisu alfabetycznego wszystkich członków i tym tylko dozwala wstępu do Zgromadzenia, którzy w tym spisie umieszczeni zostali. Jestto wyborny sposób zatamowania wpływu tych związków, nie jeden bowiem lęka się podać imię swoję, jako członka, a bez tego na posiedzenie dopuszczonym niebędzie.

— Z Hanau donoszą, że proces o zabójstwo Lichnowskiego ma być wstrzymany, gdyż wszyscy świadkowie jednostajnie podają, że sobie nic przypomnieć niemogą.

† **Berlin** dnia 17 kwietnia. Skutki wiadoméj uchwały erfurtskiéj z dnia 13 b. m., leżą dotąd w tajemniczem łonie związkowych gabinetów, oczekując pory, w któréj dojźrzałe przedstawią się w całéj nagości marzącym o jedności Niemiec. Spodziewano się, że ministrowie pruscy, Brandenburg i Manteuffel, którzy zaraz po zapadłéj uchwale pospieszyli do Berlina, i naradziwszy się z królem, naczelnikiem unii, wrócili niezwłocznie do Erfurtu, złożą oficyalną deklaracyą względem dalszego stósunku rządów do parlamentu. Spodziewano się napróżno. Rada zawiadowcza i ministrowie pruscy milczą: jako deputowani nie zabierają głosu przy rewizyi, do któréj natychmiast przystąpiono w porządku sprawozdaniem wydziału opisanym. Czy rachują na przekroczenie granic umiarkowania zwycięskiéj większości, która, pewna siebie, przybiera coraz wyraźniéj charakter ciała niezależnie ustawodawczego? To pewna, że przy pierwszéj sposobności rząd pruski w imieniu związkowych, zajmie takie stanowisko, które odrazu odsłoni całą przyszłość unii. Wnosić to można z artykułów „Deutsche Reform“ tutejszego organu ministeryalnego, który niedwuznacznie surowe „quos ego“ rzuca w oczy upojonemu zwycięstwem parlamentowi. Dziwne położenie rządów, które przeciw własnemu dziełu stawiają się opozycyjnie! Nie jestże to ironia samego siebie, zdolna wywrócić wszelką solidarność zaufania między rządzącymi i rządzonymi? Cóż to za konstytucyonalizm w którym rząd musi mieć bezwzględną racyą? Po co te obrady i uchwały parlamentów, skoro wola rządząca o wszystkiém naprzód decyduje? Organy konstytucyjne łudzą się dotąd najpiękniejszemi widokami, nie przypuszczają, aby rząd pruski miał zamiar odmówić sankcyi uchwałom erfurtskim — powtarzają, że owszem ministrowie pruscy zostali upoważnieni do zastósowania się we wszystkiém do uchwał większości parlamentu. Gdyby tak było, byliby po powrocie swym wystąpili z jakiémśkolwiek oświadczeniem. Przecież do dziś niewiadomo, czy stoją po stronie większości, czy mniejszości parlamentu. Siedzą przynajmniéj po prawicy opozycyjnéj i głosują z nią w interesie specyficzno-pruskim. Manteuffel wprawdzie zrobił różnicę między powołaniem swojém posła i pruskiego ministra, oświadczając, że jako poseł nie podziela zasad i dążności stronnictwa *en bloc*, ale jako minister zgadza się z niemi. Byłoby to korzystnie dla unii; ale któż zaręczy, że rzecz ta nie ma się właśnie przeciwnie, że poseł nie przemawia słowy ministra, który milczy. Dziwny to podział osoby, w któréj dwa przeciwne sobie duchy bój na śmierć z sobą wiodą. Prawdziwie rzadki fenomen organizmu duchowego, żywy egzemplarz antinomii heglowskiéj logiki. Dotądeśmy myśleli, że podobne przeciwieństwa tylko w abstrakcyi mózgowéj proces swój odbywać mogą; — p. Manteuffel odbywa go faktycznie w swojéj konkretnéj osobie. Indywidualności tego rodzaju tylko w krajach par excellence filozoficznych rodzić i wykształcać się mogą. Poczekajmy, na czém się skończy ta dyalektyczno-faktyczna metamorfoza.

Parlament spieszy się z rewizyą konstytucyi, podając do publicznéj dyskussyi tylko te artykuły, które w wydziale uległy zmianie, lub do których Izba osobne czyni wnioski; reszta uważa się naprzód jak przyjęta. Dotąd żaden wniosek prawicy specyficzno-pruskiéj nie przeszedł. Stronnictwo *en bloc*, zwane także Gotha. trzyma się niepodzielnie i rewizyą wedle myśli swéj przeprowadza.. Dyskussye bardzo zacięte i częstokroć osobiste. Prawica wniosła, aby wszędzie w konstytucyi wyrzucić nazwę „Reich“, i zastąpić ją wyrazem „Union“. Większość odrzuciła wniosek, „bo konstytucya mająca być uchwaloną stać się ma konstytucyą dla całego państwa niemieckiego, z wyłączeniem Austryi (!), nie ma zaś pozostać w obecném ograniczeniu się li na ściślejszy związek.“ Radowitz i Manteuflel pokryli i ten argument milczeniem, ale zapisali go sobie na rejestr przestępstw kompetencyi parlamentarnéj. Prawica wniosła, aby z organizmu związku wykréślić „Izbę państw“ a na jéj miejsce postawić „radę książąt wedle stósunku głosów ściślejszéj rady dawnego Bundestagu. Naturalnie i ten wniosek upadł, bo i Radowitz przeciw niemu się oświadczył, wiedząc, że ani chwila, ani miejsce nie było po temu, aby przygotowywać dzieło restauracyi, które tylko w gabinetach dyplomacyi i na kongresie monarchów, bez radzenia się parlamentów przyzwoicie dokonaném być może. Tyle tymczasowo o czynnościach erfurtskich.

Nie bez znaczenia na losy parlamentu będą równoczesne układy między Austryą i Prusami względem przedłużenia frankfurtskiego *interim*, tj. tymczasowéj władzy centralnéj dla Niemiec. Austrya w nocie, która tu temi dniami nadeszła, miała stanowczo oświadczyć: że tylko w takim razie zezwoli na przedłużenie interim, jeźli wszystkie państwa niemieckie, podobnie jak w Bundestagu będą w niém reprezentowane. Gabinet pruski przyjął podobno propozycyą tę, która niebawem ma być osobnym aktem ogłoszona. Jakiż stósunek zastrzeżono na ten przypadek dla unii? Czy to nie chwila jéj pogrzebu? — Inna nota rossyjska żąda, aby w sprawie szlezwicko-holsztyńskiéj przyjęto za podstawę do pacyfikacyi *status quo ante*. Gabinet pruski nie ma nic przeciw temu, wycofawszy się już z sprawy oddawna mu niemiłéj. Ale księstwa gotują się na dobre do wojny. Nim się nowe układy rozpoczną, może będzie za późno.

Zwraca obecnie uwagę powszechną na siebie opór duchowieństwa katolickiego składania przysięgi na konstytucyą „nisi salvis ecclesiae juribus“. Rząd pogroził złożeniem z urzędu wszystkim duchownym radcom, professorom, nauczycielom, którzyby bezwarunkowéj przysięgi złożyć nie chcieli. Groźbę tę już częściowo wykonał w Monasterze, tożsamo zamierza uczynić w Wrocławiu. Rząd się uparł, zrobił niedorzeczność, wstyd go cofnąć rozkaz, a jednak nic innego mu nie pozostanie do zrobienia. Tak mówią i protestanckie dzienniki.

WIELKIE KSIĘSTWO POZNANSKIE.

Poznań 17 kwietnia. (Koresp.) Działyński gazetami ogłosił, sprawozdanie z missyi swojéj do Erfurtu szeroko się rozwiódł nad staraniami których dołożył, by ministrów i naczelników stronnictw w prywatnych rozmowach o prawach naszych przekonać, i dla słuszności zyskać, nie szczędząc im otwartego wyznania, że postępowanie Niemców względem nas mimowolnie przypominać musi groźbę Stablewskiego w Izbie berlińskiéj, widząc wreszcie bezowocność swych zachodów, zaprotestowawszy, mandat złożył.

W tych dniach powołany u nas rekrut do pułków, i daleko liczniéj jak w innych latach; na przyszły zaś miesiąc, zapowiedziana mobilizacya landwery kawaleryi, oficyalnie tylko dla kilkotygodniowych manewrów — ale widząc wypadki i powołanie drugiego nawet powołania landwery piechoty w Berlinie, zapewne i nasza kawalerya nie tak rychło do swych zagród wróci.

Wypadkiem bardzo ważnym w całém państwie pruskiem, a który i w Księstwie w skutkach bardzo się da uczuć, jest postanowienie biskupów katolickich całego kraju zakazujące duchownym, którzy zarazem są urzędnikami, składania przysięgi na konstytucyą inaczéj jak z dołożeniem zastrzeżenia *salvis juribus Ecclesiae*. Rząd w odpowiedzi na postanowienie episkopatu, rozporządził bezwłoczne zasuspendowanie każdego urzędnika, któryby przy przysiędze to zastrzeżenie umieszczał; pierwszym skutkiem: że w Monasterze cały fakultet teologiczny katolicki przez władze zasuspendowanym został — biskup zaś tameczny wezwał professorów do udzielania nauk w seminaryum, jako tylko jego biskupiéj juryzdykcyi podlegającem.

U nas wkrótce skutki tego sporu się okażą: oprócz bowiem professorów religii przy gimnazyach, radzców szkolnych duchownych w regencyach, i dziekani za urzędników są uważani i w tych dniach mają przysięgę na konstytucyą składać. Wyrzeczenie wolności kościoła, czyli raczéj oddzielenia go od państwa, musi u nas radykalne zmiany w organizacyi władz administracyjno-duchownych sprowadzić; bo o ile rozdział ten jest korzystnym dla kościoła, o tyle podwojonych sił wymagać będzie, by zadość uczynić potrzebom cywilno-prawnym np., przy budowlach budynków proboszczowskich etc., gdzie egzekucya władz rządowych administracyjnych ustaje. Z tych powodów jako i wielu innych Synód prowincyonalny staje się coraz konieczniejszym: i szanowny nasz arcypasterz myśli podobno bardzo o zwołaniu synodu, czego jeźli dotąd nie uczynił, to tylko dla przygotowania dojrzałych projektów w różnych materyach tyczących się archidyecezyj.

Składki na dotkniętych powodzią dotąd 50,000 złp. uczyniły, a jeszcze przyjdą z Prus Zachodnich, gdzie *Szkoła Narodowa*, organ tamtejszy, również otworzyła kollektę; jeszcze też może nadejdą dary z innych części Polski. Władze zaczynają u nas niepokoić emigrantów, kilku już do wyjazdu zmuszono, kilku innych rozkaz opuszczenia kraju odebrało. Z tego powodu dobrą anekdotę dzienniki poznańskie umieściły: Jakiś emigrant pan D. podał się do amnestyi, mimo to zmuszono go do wyjazdu; w przejeździe do Berlina, zachodów jego nie uwzględniono, udał się więc do posła rossyjskiego, i ustnie rzécz opowiedział (nie miał bowiem nawet dowodów, że podanie o amnestyą zrobił) poseł rossyjski bezzwłocznie się za nim pismiennie wstawił do rządu, prosząc by go nie niepokojono — w skutku czego pan D. z pozwoleniem władz pruskich do Poznania wrócił.

Z miejscowych wiadomości donoszą, że w farze popełniono kradzież wotów złotych i srebrnych, ale złodziei złapano.

Jakiś żołnierz pruski w łeb sobie strzelił przed teatrem, a mówią, że kilku na fortecy życie sobie odebrało. O Panu Beurmanie, zupełnie takie wiadomości, jak dotąd były o powrocie Ojca ś.; zawsze jednego dnia z pewnością odchodzi, drugiego niezawodnie w miejscu zostaje — nic więc pewnego nie mogę donieść.

FRANCYA.

Paryż 16 kwietn. Najważniejszą sprawą, która wszystkich umysły zajmuje, jest kandydatura pana Leclerc. Pierwszy zapronował ją komitet dzienników umiarkowanych: i wnet czterech delegowanych z gwardyi narodowej, cztérech reprezentantów i czterech delegowanych z komitetu dziennikarskiego udało się do pana Ferdynanda Foy z prośbą, aby cofnął swoje imie, mówiąc, że ono obraża dwa odcienia stronnictwa umiarkowanego, to jest legitymistów znających dobrze jego ojca i republikanów, którzyby z niechęcią wotowali na syna byłego para Francyi. P. Foy oświadczył, że kandydatura jego należy do związku wyborczego; jeżeli więc związek ją cofnie, on niebędzie miał nic przeciwko temu. Dzisiaj ze-

brało się powtórne zgromadzenie w komitecie dziennikarskim; a obecność wielkiéj liczby reprezentantów, dowiodła, że kandydatura pana Leclerc nagle zyskała wiele stronników; udano się wprost do związku wyborczego, który zastano właśnie przy naradzie. Margrabia Dalmacyi i pan Heckeren zabrali głos i oddając sprawiedliwość zasługom, jakie związek wyświadczył sprawie porządku, wyliczyli powody, któreby skłonić powinny całe stronnictwo umiarkowane do połączenia się za kandydaturą p. Leclerc. Dotychczas nieznana jest odpowiedź związku; ale kandydaturę pana Foy trzeba uważać jako upadłą, co przyspieszy dezorganizacyą związku w dzisiejszym jéj rozkładzie. *Constitutionnel*, który dotąd zacięcie walczył w obronie pana Foy, dzisiaj imie jego z kolumn swoich cofnął; niepotrzebujemy zaś dodawać, że legitymiści wszelkiemi siłami wybór kandydata popierać będą. Jestto wypadek nader korzystny dla stronnictwa umiarkowanego przynajmniéj na dzień dzisiejszy, bo być może, że nowa kandydatura stąnie się powodem późniejszego rozdwojenia. Jedna część stronnictwa umiarkowanego uparcie trzymała się p. Foy; odstępując go, zadała sobie gwałt, uległa nieprzyjaznemu odcieniowi tojest legitymistom, jedynie z trwogi przed socyalistami wotować będzie za panem Leclerc, chociaż nie sam kandydat, ale gwałt, z jakim go narzucono, będzie dla niéj powodem wstrętu. Chociaż więc wypadek ten dzisiaj jednoczy; po wyborach tém gwałtowniejszą nowego rozdwojenia stać się może przyczyną.

Zgromadzenie po uchwale o subwencyach teatralnych, zajmowało się kredytem przyznanym dla skazanych politycznych i pensyami dla powstańców lipcowych i lutowych; był to wniosek p. Schoelcher; ale Zgromadzenie przyjęło kwestyą poprzednią, mimo protestacyi ostatniéj lewéj.

— *Bulletin de Paris* zaprzecza podanéj wczoraj wiadomości, jakoby komisya Izby miała przyjąć prawo o merach, i utrzymuje, że komisya przy dawném postanowieniu obstaje. Dzienniki, które wczoraj wiadomość tę zamieściły, dzisiaj milczą.

(*Wiadomości bieżące*). Kilku prałatów wyjechało do Rzymu dla asystencyi przy uroczystościach powrotu papieża.

— Rocznica 4 maja, przez republikanów i socyalistów obchodzona będzie z wielką uroczystością; wszystkie okna nawet na poddaszach mają być oświecone.

— Kasa oszczędności paryzka przez niedzielę i poniedziałek odebrała 401,729 fr., wypłaciła 172,092.

Renty 3% 54 — 75, podwyżka 33; renty 5% 88 — 35, podwyżka 55.

WŁOCHY.

Rzym 9 kwietnia. Komisya wydała następne obwieszczenie: „Podobało się boskiéj opatrzności, która do państw papieskich przez waleczne katolickie armie przywróciła porządek wstrząśnięty i zniesiony opłakanym a nieszczęsnym buntem, dokonać dzieła, wracając najwyższego księcia kościelnego oczekiwaniu wiernych jego poddanych, którzy z boleścią widzieli gorzkie dnie gwałtownego rozdziału, który i Ojcu ś. był przykrym, ponieważ zmuszony był oddalić się od ukochanych swoich dzieci. Miłym więc dla tego jest nam obowiązkiem donieść mieszkańcom państwa kościelnego o wyglądanym tak długo powrocie, który spełnia cel wspaniałomyślnéj pomocy przyjaznych mocarstw, gdy dostojna głowa katolickiego kościoła wraca do swoich świeckich posiadłości. Mamy prawo mniemać, że wszystkim będzie zależało okazać dowód wierności i przychylności do najlepszego ojca i pana, nietyle przez uroczyste demonstracye jak przez spełnienie obowiązków płynących z uczuć wdzięczności i sprawiedliwości. W ten sposób wynagrodzoném będzie zaufanie, które położył w miłości sprawiedliwych i oceniona jego ojcowska troskliwość o rzeczywistą i ciągłą pomyślność jego poddanych. Wjazd Ojca ś. do Rzymu odbędzie się bramą ś. Giovanni 12 kwietnia o godzinie 4téj po południu. Jego Świątobliwość uda się naprzod do kościoła ś. Jana Lateraneńskiego, a potém ulicą Colosseum, placem śś. Apostołów i ulicą Papieską uda się do Vatykanu. Działo się w naszéj rezydencyi w Kwirynalu 9 kwiet. 1850 r. G. kardynał della Genga Sermattei. L. kard. Vanicelli Cassoni. L. kard. Altieri.“

Z dzienników urzędowych włoskich, wyjmujemy dalszy ciag opisu podróży Ojca ś.

Rzym 11 kwietnia. *Giorn. di Roma* donosi: „D. 8 kwietnia J. Ś. przyjęła kilku biskupów z pobliższych dyecezyj i inne znakomitsze osoby. Mieszkańcy miasta i okolicy witali Ojca ś. z wielkim entuzyazmem. D. 10 JŚ. przyjechała do Velletri. Po drodze wszystkie miasta popostawiały łuki tryumfalne, przy których oczekiwali na Papieża biskupi z całem duchowieństwem i najwyższe władze z gałązkami drzewa oliwnego w ręku. W kościele katedralnym w Ferentina zgromadzonemu ludowi Ojciec ś. udzielił apostolskiego błogosławieństwa, wysłuchawszy pierwéj mszy śtéj, poczem kanoników, duchowieństwo i urzędników przypuścił do ucałowania nóg. Zwiedził także dwa klasztory i kolegium Jezuickie. W Valmontone wysiadł Ojciec ś. o godz. 3éj popołudniu i udzielił apostolskiego błogosławieństwa nieprzeliczonym tłumom zbiegającym się ze wszystkich stron. Podobnież i w Monte Fortine dokąd udała się J. Ś. na prośbę ks. Borghese. W Lariono oczekiwali na Papieża kardynał Machi, biskup Ostia i Velletri, i ks. Berardi, nadzwyczajny komisarz papieski w Kampani i Marítimie, w towarzystwie których odbył się wjazd o godzinie 6éj wieczorem.

„Odezwą z d. 8 kwietnia kardynał wikary zawezwał wszystkich z wyższego i niższego duchowieństwa, ażeby na przyjęcie Ojca ś. oczekiwali d. 12 kwietnia o godzinie 3éj po południu przy kościele ś. Jana Lateraneńskiego. Za danym znakiem z zamku ś. Anioła, wszystkie dzwony miały dzwonić przez dwie godziny. Dnia 14 i przez trzy dni następne, odbywać się będzie po wszystkich kościołach nabożeństwo *pro gratiarum actione*. Drugą odezwą Jen.-Wikary donosi, że Ojciec święty z prywatnéj swojéj szkatuły z okazyi powrotu 20,000 szkudów rozdzielić kazał. Komisya tymczasowa municypalna, donosi również d. 9b. m. o powrocie Ojca ś. a wzywając do radosnych demonstracyj kończy: „święćcie obywatele, tak szczęśliwy wypadek, idźcie torem innych miast, bo powrót Ojca ś. spełnia wasze życzenia i pewną daje rękojmię rzeczywistéj pomyślności.“

Rada prowincyonalna Frosinone w czasie pobytu w tém mieście Ojca ś. doręczyła mu medal z napisem:

Quem. sede. Romana. Impie. exturbatum. Provincia. Campaniae. Ingemebat. Foedere. Catholico. Reductum. Exultabunda. Gratatur.
MDCCCL.

„Przybyła do Rzymu druga przesełka pożyczki Rotschildowskiéj w kwocie $1\frac{1}{2}$ mil. fr. w złocie francuskiem.

„Mówią, iż pięciu prałatów ma otrzymać kapelusz kardynalski i powiadają, że państwo kościelne będzie podzielone na 5 części z tylomaż kardynałami u steru. Prowincye w tych częściach znajdujące się ulegać będą administracyi świeckiéj. Ministeryum sp. wewn. zwać się będzie znowu po dawnemu: *Sekretaryatem państwa dla sp. wew.* i otrzyma za naczelnika jednego kardynała.“

— 12 kwietnia godz. $4\frac{1}{2}$ popołudniu *Giorn. di Roma* pisze: JŚ. wśród radosnych okrzyków i kornych manifestacyi Rzymian wjechała do stolicy o godzinie 4éj. Jutro opiszemy bliżéj szczegóły. Od Lateranu, aż do Watykanu wojska francuskie i rzymskie tworzyły szpaler. Domy były przepysznie ozdobione; lud z zapałem witał Ojca ś. Wszędzie przygotowano illuminacye. W Velletri Ojciec ś. jeszcze d. 10 przyjął francuskiego komendanta jen. Baragnay d'Hilliers, niemniéj liczne deputacye z miasta i prowincyi, Velletri, nakoniec kilka znakomitych osób z Rzymu. Jeszcze przed Ojcem ś. przyjechali do Rzymu oprócz wielu kardynałów i biskupów, posłowie: Austryacki, Rosyjski, Hiszpański, Bawarski, Belgijski, toskański i pruski.

Osservatore Romano zapewnia, że po wszystkich domach rozesłano groźne listy, zakazujące wszelkiéj radosnéj demonstracyi w czasie wjazdu Ojca Śgo.

Turyn 11 kwiet. Rozeszła się dziś wiadomość, że Nunciusz apostolski domagał się wydania pasportów. — Ksiądz Gazola zbiegły z więzienia rzymskiego, znajduje się obecnie w Genui. — Wydział marynarki oddzielony został od departamentu wojny, a jego ministrem mianowany kawaler d'Auvar. — Przed kilkoma dniami kanonik Bizio wychodząc z kościoła katedralnego został napadnięty, obalony na ziemię i zbity, i dopiero gwardya narodowa przybiegła napomoc.

— Z prowincyi Chiavari liczne rodziny wydaliły się do Ameryki. W zeszłym roku 647 pasportów wydano do północnéj Ameryki, w r. b. już 210. — W prowincyi Novi między Orba i Piolta znaleziono ruiny dawnych pomników, w grobach szkielety i broń, blaszki złote i monetę złotą rzymską.

Florencya 10 kwiet. Dzisiaj przed południem o godzinie 11 odbył się w kościele katedralnym ślub arcyksiężniczki z hr. Trapani.

Ferrara 9 kwiet. Przy napadzie na dom Pargossego złapano dwóch rozbójników i oddano sądowi, których dzisiaj rozstrzelano.

Bolonia 10 kwietnia. List datowany z Rzymu d. 7go kwietnia donosi co następuje: „Wczoraj o godzinie w pół-do-piątéj po południu wyjechał Ojciec św. do Terracine, gdzie go lud z największemi oznakami radości, iluminacyą itp. serdecznie powitał. Dzisiaj przybył ztamtąd kuryer z depeszami do komisyi rządowéj i do jenerała Baraguay d'Hilliers i zaraz do Terracine powrócił. Ojciec św. przepędzi noc w Terracine i uda się nazajutrz do Frosinone. Kardynał Antonelli mianowany jest stanowczo sekretarzem państwa. W stolicy z nadzwyczajnym entuzyazmem oczekują powrotu Ojca św.

Neapol 6 kwietnia. Znaczna część ciała dyplomatycznego odjechała już do Rzymu, dokąd d. 8, 9 i 10go udadzą się także reprezentanci Austryi, Rossyi, Hiszpanii, Bawarii, Piemontu i Toskanii.

Urzędowe.

N. 1761. CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ (637)
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W załatwieniu podania p. Wincentego Lebowskiego, jako pełno mocnika swéj córki Maryanny Lebowskiéj legataryuszki śp. Elżbiety Skotnickiéj, na zasadzie art. 12 ust. hip. z roku 1844 wzywa mających prawo do summy złp. 70,000 na dobrach Bobrek z przyległościami w okręgu miasta Krakowa położonych, ubezpieczonéj, aby z prawami swemi do summy téj w terminie miesięcy trzech zgłosili się. — Kraków dnia 3 kwietnia 1850 r.

Sędzia prezydujący, J. *Czernicki.*
(1-3) Z. Sekr. P. *Burzyński.*

N. 1716. CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ (652)
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W zastósowaniu się do przepisu art. 12 ust. hip. z roku 1844, Trybunał po wysłuchaniu wniosku prokuratora wzywa wszystkich mogących mieć prawa do spadku po Feliksie Brodzyńskim składającego się z summy złp. 1166 gr. 20 na nieruchomości pod L. $^{12}/_{3}$ w gminie VII Kleparz hipotecznie zabezpieczonéj, ażeby się z takowemi w przeciągu trzech miesięcy do Trybunału zgłosili; w przeciwnym bowiem razie spadek ten Błażejowi Brodzyńskiemu ojcu, tudzież Maryannie z Brodzyńskich Schindlerowéj i Ludwice z Brodzyńskich Łabusiewiczowéj siostrom zmarłego Feliksa Brodzyńskiego w częściach na nich z prawa przypadających przyznanym zostanie. — Kraków dnia 10 kwietnia 1850 roku.

Prezes Trybunału, *Majer.*
(1-3) Z. Sekr. P. *Burzyński.*

Inseraty.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kurs krakowski z dnia 20 kwiet. Banknoty $90\frac{3}{4}$. — Pruski kurant $104\frac{1}{4}$. — Imperyały ros. 34. 27. — Ruble srebrne nowe 100 Dukaty złp. 20. — Listy zastawne Król. Pols. $100\frac{1}{4}$. Cwancygiery stare $105\frac{1}{2}$. — Cw. nowe $106\frac{1}{2}$.

Kurs lwowski z dnia 19 kwiet. Dukat holenderski Złr. 5 27. — Dukat austryacki 5 kr. 31. — Półimperyały ros. 9 31 kr. — Polski kurant 1 21. — Rubel sr. ros. 1 $49\frac{1}{2}$. — Galicyjskie Listy zastawne za 100 złr. 99. 55.

Kurs wiédeński z dnia 20 kwietnia. Metaliki $93\frac{3}{8}$. — Nowa pożyczka $82\frac{1}{8}$. — Akcye Banku wiédeńs. 1085. — Akcye Kolei żel. $109\frac{7}{8}$. Agio od złota. $23\frac{1}{2}$. Agio od srebra $16\frac{1}{2}$.

Kurs wrocławski z d. 20 kwiet. Banknoty austryac. $86\frac{5}{6}$. Polskie papiery $96\frac{1}{2}$. — Listy zastawne Król. Polsk. 95. — Akcye kolei żel. Krako.-górno-szląs. 69.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ.	GODZINA.	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Réaumura.	STOP. CIEPŁA według Réaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPERATURY w ciągu od	dnia do
20	2	27" 5."' 27.	† 11°. 4.	3."' 25.	ppł. za. słaby	pog. z chmur.		† 12°. 8.	† 6°. 3.
„	10	„ 4. 36.	† 6. 3	3. 03.	ppn. wsch. „	pogoda	mała mgła		
21	6	„ 3. 26.	† 3. 4.	2. 50.	„ „	„			
„	2	27" 2"'. 25.	† 13. 2.	2. 79.	wschod. słaby	pog. z chmur.		† 15.°7.	† 3.°0.
„	10	„ 2. 14.	† 8. 4.	3. 20.	„ średni	pogoda			
22	6	„ 2. 32.	† 4. 6.	2. 66.	„ słaby	pochmurno			

W DRUKARNI CZASU.